

# G A L W O W S K A

*Kraków  
 Biblioteka Jagiell.  
 Uniwersytetu*

## FLANUMERATA:

Wiejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4:80 —  
z dostawą 5:30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką  
pocztową 5:30 — Zagranicą 7:00 zł.  
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-  
POLUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.  
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

## O czym mówił Premjer Świtalski.

Nawet analfabeta w sprawach politycznych zrozumie, że poza kwestjami, które można objąć wspólnym mianem »spraw zewnętrznych« a więc spraw wkraczających w stosunki pewnego państwa z państwami i nemi, — zasadniczą, istotną podstawą normalnego funkcjonowania każdego organizmu państwowego jest jego prawo ustrojowe, jego »ustawa zasadnicza«, jego — tak się to nazywa — konstytucja. W jej jedynie ramach można znaleźć drogi i środki do takich czy innych posunięć na wszystkich innych terenach życia; prawnego, społecznego, politycznego i gospodarczego.

Zbudowanie sobie konstytucji było, jest i być zawsze musi stałą i wielką troską każdego narodu; konstytucja rozpoczyna i kreśli bieg całego życia państwowego. Polski problem konstytucyjny ma swą historję; ma ją w erze przedrozbiorowej, ma ją i w dobie wskrzeszonego Państwa. W erze przedrozbiorowej problem ten szedł niewątpliwie torami fałszywymi a ocknął się i skryształizował niestety dopiero w chwili, kiedy było już za późno i kiedy Państwa uratować już nie zdołał. W dobie nowej — rzecz oczywista i zrozumiała — pozbawiony tradycji, ciągłości, życiowego doświadczenia, nie mógł od razu stanąć na silnych nogach i z tego mu nikt nie może czynić zarzutów. Z tych czy innych powodów, polska konstytucja nosiła w sobie zarodki pobjędzeń a co najważniejsze, domagać się musiała rewizji. Ten fakt jest dziś przyznany i uznany powszechnie i pod tym względem nie istnieje chyba w kraju najmniejsza opozycja; jest rzeczą niewątpliwą, że w całym, świadomym rzeczy społeczeństwie, bez względu na poglądy polityczne, istnieje jednomyślność co do tego, iż konstytucja w formie obecnej ostać się w dalszym ciągu nie powinna a nawet nie może. Nie zapominajmy o tem, że nasza marcową konstytucja już zdawała sobie sprawę z tego faktu i w tej właśnie myśli nałożyła wprost na obecny Sejm obowiązek przystąpienia do jej rewizji.

Tak się u nas złożyły stosunki, że po znacznym ożywieniu, jakie przeżyliśmy w tej dziedzinie w roku ubiegłym, nastąpił okres ciszy i zastoju. Dlatego żadna nie może się podnieść opozycja przeciw faktowi, że szef Rządu, korzystając z nadarzającej się sposobności, przypomniał społeczeństwu, że swego obowiązku w kierunku przebudowy ustroju nie spełniło i że do zadania tego winno jak najrychlej przystąpić. Przemówieniem swem, wygłoszonym na plenarnym posiedzeniu klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem na temat rewizji konstytucji, spełnił pan dr. Świtalski swój obowiązek, jaki na szefie Rządu spoczywał.

Ta ostatnia enuncjacja pana Premjera musi siłą rzeczy wywołać odźwięk; wywoła go tak w formie pozytywnej jak i negatywnej; posypią się głosy ostrej krytyki ale pojawić się muszą także głosy życzliwe. A cóż może stwierdzić bezstronność? Pan Premjer zrobił dobrze i właściwie, że nie zajął żadnego apodyktycznego stano-

## Dalsza akcja Mac Donalda w sprawie rozbrojenia na morzu.

Londyn, 20 października. (PAT.). Ze źródeł miarodajnych zaprzeczają wiadomości, jakoby bawiący w Kanadzie premier Mac Donald miał się czuć źle z powodu zmęczenia podróży. Wprawdzie program przyjęć był niezmiernie nużący, ale premier oświadczył, że wypoczął znakomicie w podróży powietrznej. Wczoraj premier otrzymał godność członka Kanadyjskiej Rady Tajnej, był na śniadaniu, wydanem na jego cześć przez Beneta, przywódcę opozycji parlamentu kanadyjskiego, a wieczorem po-

dejmowany był obiadem przez gubernatora generalnego lorda Willingtona. Premier powróci do Anglii w końcu bieżącego miesiąca lub w pierwszych dniach listopada i ma zamiar być na jednym z pierwszych posiedzeń Izby gmin oraz wznowić narady z ambasadorami Francji, Italji i Japonji w sprawach konferencji morskiej, która odbędzie się w styczniu. Narady odbędą się w tej samej atmosferze swobody i życzliwości, co prowadzone niedawno z ambasadorem Stanów Zjednoczonych.

## Święto lotnicze w Warszawie.

Warszawa, 21 października. (AW). Wczorajsze zawody lotnicze w Warszawie, zorganizowane przez komitet LOPP, uwieńczone zostały całkowitem powodzeniem. Zawody rozpoczęły się od lotów grupowych eskadr samolotów obserwacyjnych. Następnie eskadry samolotów myśliwskich typu „Spad“ zademonstrowały akrobację powietrzną, walki powietrzne i strącanie balonów. W międzyczasie odbyło się kilka lotów na samolotach typu „Fokker“, oraz lot honorowej awionetki polskiej R. W. D. II, która jak wiadomo pobiła światowy rekord wysokości. Skok ze spadochronem wykonał ze skrzydła olbrzymie-

go samolotu „Goliat“ por. Orłowski z r. p. lotn.

Warszawa, 21 października. (AW). Wczoraj rano odbyło się w Aeroklubie akademickim w Warszawie uroczyste rozdanie dyplomów absolwentom świeżo ukończonego kursu pilotażu. Na uroczystość tę przybyli: szef lotnictwa wojskowego pułk. Rayski, prezes zarządu gł. LOPP, inż. Eberhardt, prezes komitetu stołecznego LOPP, Wojew. Jaroszewicz i inni. Pułk. Rayski wręczył przy tej okazji nagrodę Ministerstwa Komunikacji w wysokości 1000 zł. por. Żwirce, który osiągnął na awionetce światowy rekord wysokości.

## Zebranie pacyfistyczne w Sofji.

### Koncepcja stanów zjedn świata.

Sofja, 21 października. (PAT.). Z inicjatywy bułgarskiego Towarzystwa Pacyfistycznego odbyło się tu wielkie zebranie publiczne, na którym przemawiali wiceprzewodniczący senatu belgijskiego Lafontaine, prof. Quidde i Lefoyer, Mówcy ci nakreślili rozwój idei pokoju i korzyści, jakie zapewniono wszystkim narodom, ułatwiając realizację dzieła rozbrojenia, które winno być logiczną konsekwencją paktu Kelloga, wykluczającą wojnę ze stosunków międzynarodowych. Mówcy zalecali utworzenie stanów zjednoczonych ca-

łego świata jako radykalne rozwiązanie wszelkich drażliwych zagadnień z dziedziny politycznej i gospodarczej. W szczególności w sprawie Bałkanów mówcy nawoływali do utworzenia unji celnej i gospodarczej, mającej przy czynić się do poprawy warunków bytu ludności półwyspu. Wszyscy trzej mówcy byli przyjmowani gorącymi oklaskami.

Na cześć przybyłych z Aten członków kongresu pokoju odbyło się w dniu wczorajszym uroczyste przyjęcie.

wiska pod tym względem, w jakim kierunku pójść ma rewizja konstytucji. Pan Premjer wyszedł z założenia, że inicjatywa ma wyjść od społeczeństwa, że Rząd dopiero wobec tej inicjatywy może i winien zająć pewne, podyktowane interesem Państwa stanowisko. Pan Premjer ograniczył się jedynie do udzielenia rad i wskazówek charakteru ogólnego. Jedną z nich, znaczenia kardynalnego, to liczenie się z realnymi potrzebami życia. Te zaś realne potrzeby wynikają z jednej strony z geograficznego położenia Polski, z drugiej z faktu, że jesteśmy Państwem bezwzględnie młodem, które dopiero powoli i mozolnie musi spajać swe więzy organizacyjne.

Moment pierwszy musi nas skłaniać do stworzenia takiej formy organizacyjnej Państwa, by sprawność jego działania była zapewniona nie tylko w czasie pokoju, ale i w czasie katakliz-

zmów, których w historii nikt nigdy wykluczyć nie może. Moment drugi nakazuje nam twórczych źródeł organizacji szukać w sobie samych a nie oglądać się za obcymi przykładami, za kryterjami gdzieindziej ustalonymi; nie wolno nam Państwo o wielkiem wyrobieniu politycznym, o tradycyjnym, mechanicznym pędzie rozwojowo-konstytucyjnym porównywać z Państwem, które z powodu klątwy dziejowej tego wyrobienia jeszcze nabyć nie mogło.

W te drogi wskazane przez Premjera należy wstąpić bez przesady, bez niechęci, bez dąsów i animozji, drogi te są tego wyjątkowego rodzaju, że odpowiadać muszą każdemu. Na tych drogach przy dobrej woli Polska potrafi rozwiązać swój problem konstytucyjny.

## ODŚLONIĘCIE POMNIKA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Kołomyja, 21 października. (AW). W niedzielę 27 bm. o godz. 11 odbędzie się tu uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego.

## PRZED WIZYTA MIN. ZALESKIEGO W BUKARESZCIE.

Bukareszt, 20 października. (P. A. T.). Dzienniki bukareszteńskie podają że Minister Zaleski podczas swego pobytu w Bukareszcie mieszkać będzie w apartamentach prezydium rady ministrów, jako pierwszy gość zagraniczny, który zamieszka w tych apartamentach, specjalnie urządzonych obecnie dla zagranicznych osobistości politycznych, zwiedzających urzędowo kraj.

## PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE KOLEJARZY.

Bydgoszcz, 21 października. (AW). Wczoraj dokonano poświęcenia pierwszego w Polsce sztandaru kolejowego Przynależności Wojskowej, które mimo kilkumiesięcznego zaledwie istnienia skupiło już 10 tys. kolejarzy pomorskich. Uroczystość zaszczycili swą obecnością Minister Kühn i komisarz gener. Rzpłtej w Gdańsku Strassburger. Pozaatem uczestniczyli w obchodzie Wojewoda poznański Raczyński oraz prezes dyrekcji kolejowej gdańskiej inż. Dobrzycki.

## REMONT GMACHU SEJMU.

Warszawa, 21 października. (AW). Kierownictwo sejmowego biura budowlanego dokonało sezonowego remontu gmachu Sejmu i Senatu. Obecnie poczynione będą próby nad rozwieszeniem specjalnych paneaux dla polepszenia akustyki sali.

## KONFERENCJA CENTROLEWU.

Warszawa, 21 października. (AW). W dniu 29 i 30 bm. odbyć się mają konferencje przewodniczących klubów parlamentarnych centrum i lewicy w sprawie ustalenia wspólnej taktyki t. zw. centrolewu na nadchodzącej sesji budżetowej.

## NOWY ODDZIAŁ BANKU GOSP. KRAJOWEGO.

Radom, 21 października. (AW). Wczoraj dokonano w Radomiu uroczystego otwarcia oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego. W uroczystości wzięli udział: wiceprezes Rady Banku Gosp. Kraj. gen. Maciszewski, dyr. Barysz, Wojewoda Korsak i inni. Dyrekcję oddziału obejmuje dr. Czernichowski.

## AMBASADA NIEMIECKA W POLSCE.

Warszawa, 21 października. Z Berlina donoszą: Prasa berlińska omawiając znaczenie przemianowania poselstwa angielskiego w Warszawie na ambasadę podkreśla, że rząd niemiecki powinien obecnie poważnie rozważyć możliwość podniesienia poselstwa niemieckiego w Polsce do godności ambasady.

Zdaniem »Voss. Ztg.« dałoby się to połączyć z zakończeniem polskoniemieckich rokowań handlowych, przyczem poseł Rauscher w dowód uznania za gorliwą 7-letnią pracę na posterunku warszawskim powinien być mianowany ambasadorem Rzeszy w Warszawie.

## Bomby, które nie wybuchły.

W ostatnich czasach poczęły napływać z szeregu źródeł wieści, próbujące stwierdzić, że dzieło stabilizacji politycznej, dokonywane w Rumunji przez rząd p. Juljusza Maniu, narażone jest na szwank. Wiadomości te, jak się teraz okazuje, należało przyjmować sceptycznie. Niewątpliwie rząd rumuński na drodze swojej ma do zwalczania wielkie nawet trudności — lecz, jak to wynika z poprzednich i obecnych wypadków, umie sprostać swemu zadaniu i w dalszym ciągu dąży konsekwentnie do celu.

Trudnością ostatnią, z pewnością bardzo poważną była sprawa skompletowania trójgłowej rady regencyjnej, sprawującej rządu w imieniu małoletniego króla Michała, po śmierci regenta Buzdugana, prezesa Sądu najwyższego, który w Radzie regencyjnej, złożonej obok niego z metropolity Chrysteja i ks. Mikołaja, stryja małoletniego króla, odgrywał rolę decydującą. Trudność była tem większa, że przepisy konstytucyjne w Rumunji nie przewidują uzupełnienia składu Rady regencyjnej a wskutek tego należało stworzyć pierwszy precedens.

Rząd próbował rozwiązać kwestię w porozumieniu ze stronnictwami opozycyjnymi, a więc przedewszystkiem z liberałami. Ale tym ostatnim zależy bardziej na sukcesach opozycyjnych, niż na konsolidacji państwa, i jak najchętniej wyzyskują wszelkie możliwości rozdźwięków w rządzie, większości rządowej i Radzie regencyjnej i w stosunkach wzajemnych tych czynników. Rząd w końcu ustalił, że wyboru nowego regenta dokona Izba poselska i senat, złączone w Zgromadzenie Narodowe. W wyborze liberali i grupa generała Averescu nie wzięli udziału, natomiast małe grupy profesora Jorgi i dysydentów włościańskich oddały głosy. Wybrany został p. Saratzeanu, również jeden z najwyższych sędziów w Rumunji.

Z przemian tych usiłowała skorzystać opozycja liberalna, aby osłabić pozycję rządu i umniejszyć skuteczność jego pracy. Poczęto kolportować wieści o starciach wewnętrznych w stronnictwie narodowo-włościańskim, a mianowicie między grupą siedmiogrodzką do której należą p. Maniu, Vaida-Voevod, Popovici i do której zbliżony jest nowy regent p. Saratzeanu, a grupą wołosko-besarabską, której przywódcą jest minister Mihalache. Parę dni temu jednak odbyła się konferencja przywódców włościańskich, zakończona pełnym porozumieniem, a minister skarbu, p. Popovici, który jest krewnym p. Saratzeanu, oddał do dyspozycji swoją tekę i podobno ma być powołany na fotel prezesa Izby poselskiej.

Mina jedna nie wybuchła więc, a wobec tego liberali szybko założyli drugą. W zbliżonym do liberałów dzienniku bukareszteńskim »Universul« ukazał się wywiad rzekomy z królową-matką Marią, pełen cierpkich wyrzutów pod adresem rządu. Królowa-matka w myśl informacji dziennika, miała się skarżyć na to, że nie dopuszczono jej do Rady regencyjnej, że proponowano jej miejsce księcia Mikołaja, o ileby ten zrezygnował, co nie dało się przeprowadzić, a na podstawie tego miała dojść do wniosku, że rząd pragnie ograniczyć wpływy rodziny królewskiej, a skupić władzę w swoim ręku, w ręku familij będących u władzy — aluzja do stosunku pokrewieństwa między pp. Saratzeanu i Popovici. Po ogłoszeniu tego rzekomego wywiadu, liberali poczęli głośno triumfal-

### Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 21 października. Na giełdzie akcyjnej zainteresowanie dla pożyczki inwestycyjnej. Poza tym sytuacja bez zmiany.

Na giełdzie zboż. tend. niejednolita, sp. ożywione.

nie, że tym razem nastąpi niechybnie przesilenie rządowe.

I w tym wypadku jednak bomba była źle sfabrykowana. P. Maniu nie reagował na ten rzekomy wywiad, lecz wysłał do królowej Marii ministra dworu królewskiego, Hiotta, aby sprawę

## Uroczyste odsłonięcie pomnika Elizy Orzeszkowej w Grodnie.

Grodno, 20 października. (PAT.). W dniu dzisiejszym odbyło się w Grodnie na placu Katedralnym odsłonięcie pomnika Elizy Orzeszkowej. Z racji odsłonięcia pomnika miasto udekorowane było flagami o barwach państwowych. W uroczystości odsłonięcia wzięli udział: Minister W. R. i O. P. Czerwiński, Wojewoda nowogrodzki Beczkowicz i białostocki Kirst, ks. biskup Bandurski, marszałek Senatu Szymański, arcybiskup prawosławny Aleksy, prof. Ossendowski, przedstawiciele wojskowości, świata literackiego, profesorowie Uniwersytetu wileńskiego, przedstawiciele towarzystw literackich rozmaitych miast i wiele innych osobistości.

Po przemówieniu prezesa sądu Geodroycia, przewodniczącego komitetu budowy, nastąpiło odsłonięcie pomnika, którego dokonał Minister Czerwiński. W tej chwili pochylili się sztandary zebranych organizacji, a chóór wykonał „Gaude Mater Polonia”. Następnie przemawiał Minister Czerwiński, który mówił o zasługach Elizy Orzeszkowej jako literatki w

wyjaśnić. I cóż się okazało? Królowa Marija oświadczyła, że wywiad nie pochodzi od niej i że jest z pewnością następstwem tendencyjnych i przeskrzywionych niedyskrecyj.

Rząd zwycięsko więc przebrnął przez szereg trudnych bezsprzecznie sytuacji. Liberalom nie udało się ich próby destrukcji. Z nową bombą będą musieli czekać na nową okazję.

dobrze ucisku narodowego. Po przemówieniu Ministra wygłosił podniosłe przemówienie ks. biskup Bandurski, oddając cześć pamięci Orzeszkowej jako propagatorce sprawiedliwości, wolności i poświęcenia. Poza tem przemawiał marszałek Senatu Szymański w imieniu Senatu Rzplitej, p. Rygiel-Nałkowska, która złożyła hołd pamięci Orzeszkowej jako wielkiej artystce słowa i głębokiej myślicielce w imieniu warszawskiego Pen-Clubu. Szereg przemówień zakończył prezydent miasta Grodna, przejmując pomnik pod opiekę miasta. W końcu odczytano szereg depeesz. U stóp pomnika złożono przeszło 100 wieńców. O godz. 16 w teatrze garnizonowym odbyła się popularna akademja ku czci Orzeszkowej, a następnie bankiet, wydany przez miasto na cześć gości. Wieczorem w teatrze miejskim odbyło się uroczyste przedstawienie, poprzedzone przemówieniem profesora Uniwersytetu wileńskiego Mieczysława Limanowskiego. Raut na zamku Batorego zakończył dzisiejsze uroczystości ku czci Orzeszkowej.

## Otwarcie nowego szybu naftowego „Min. Kwiatkowski” w Mraźnicy.

W sobotę 19 bm. rano przybyli do Lwowa Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, oraz Minister Poczty i Telegrafów Boerner. Na dworcu powitali Ministrów: Wojewoda Gołuchowski, prezes Dyrekcji kolej. Prachtel-Morawiański, prezes Dyrekcji poczty i telegr. Moszoro i inni.

Dnia 19 bm. odbyło się w Mraźnicy otwarcie i poświęcenie nowego szybu »Minister Kwiatkowski« Sp. Akc. „Pionier”. Na uroczystość tę przybyli z Warszawy Min. Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, Minister Poczty i Telegr. Boerner, senator Długosz, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wiceprezes Izby przem.-handlowej inż. Hłasko, dyrektorowie Sp. Akc. »Pionier«, starosta Porembalski, jako przedstawiciele miejscowych władz i wielu innych. Reprezentowane były wszystkie stowarzyszenia naftowe.

Pierwszy zabrał głos dyr. Sp. Akc. »Pionier« dr. Weigner, poczem przemawiali: dyr. techniczny »Limanowej«

(który prowadził wiercenia), p. Sche-rautz i robotnik kopalniany p. Najsa-rek. Na końcu zabrał głos Min. Kwiatkowski, który podkreślił programowe znaczenie otwarcia tego nowego szybu na terytorjum mraźnickim i życzył powodzenia w dalszej pracy.

Następnie goście udali się do Borysławia, gdzie o godz. 15-tej odbył się bankiet.

Lwów, 21 października. (AW). Minister Kwiatkowski w sobotę po powrocie z Borysławia zatrzymał się wieczorem we Lwowie do czasu odejścia pociągu p. do Warszawy. Korzystając z tej przerwy Min. Kwiatkowski odwiedził b. Premiera prof. Bartla. Wizyta ta miała charakter wyłącznie prywatny.

Lwów, 21 października. (AW). Min. Poczty i Tel. inż. Boerner z Borysławia wyjechał w sobotę do Drohobycza, w niedzielę zwiędzał Sanatorium Pocztców w Hrebenowie, a wieczorem udał się z powrotem do Warszawy.

## Kampanja wyborcza w Czechosłowacji.

Praga, 20 października. (PAT.). W związku ze zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi, do których pozostał już tylko tydzień, wszystkie stronnictwa rozwijają jak najintensywniejszą kampanję wyborczą, przyczem niejednokrotnie dochodzi na zebraniach wyborczych do incydentów. Ostatnio na zebraniu ludowców słowackich w Koszycach obecni na sali przeciwnicy stronnictwa ludowego nie dopuszczali kilkakrotnie ks. Hlin-

ki do słowa, przeszkadzając mu krytykami i owacjami na cześć przeciwników. Po skończonym zebraniu Hlinkę odprowadziła z miejsca policja, gdyż zachodziła obawa napadu. W Pradze, na zebranie utworzonej ostatnio ligi przeciwko wyborom proporcjonalnym przybyła taka ilość ciekawych słuchaczy, że policja zmuszona była zebrać kilkutysięczny tłum, który nie zmieścił się w sali wiecovej, usunąć z ulicy i rozpedzić.

## Uznanie dla rządu Maniu.

Bukareszt, 20 października. (P. A. T.). Delegacja większości parlamentarnej, przyjeta przez premiera Maniu i ministra rolnictwa Mihalache, wyraziła kierownictwu partji narodowo-chłopskiej i rządowi swoje całkowite uznanie. Maniu w swojej odpowiedzi zapewniał, że rząd na podstawie zaufania Rady regencyjnej i partji kroczyć będzie ze stanowczością

naprzód ku urzeczywistnieniu programu, którego los jest ściśle związany z losem i spokojem całego kraju. Minister Mihalache oświadczył, że w tonie rządu niema żadnych nieporozumień. Rząd cały skupia się około swego premiera i będzie nadal pracował nad wielkim dziełem poprawy dobrobytu kraju.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 21 października 1929.

### RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Sądy Grodzkie.

Mianowani:

Sękiewicz Wincenty, aplikant sądowy — sędzią grodzkim Sądu Gr. miejsk. we Lwowie, dnia 30 czerwca 1929 r.

Dr. Macheta Józef, aplikant sądowy — sędzią grodzkim Sądu Gr. zamiej. we Lwowie, dnia 30 czerwca 1929 r.

Dr. Papierkowski Zdzisław, asesor sądowy — sędzią grodzkim Sądu Gr. miejsk. we Lwowie, dnia 30 czerwca 1929 r.

Dr. Jarzyna Adam, asesor sądowy — sędzią grodzkim Sądu Gr. miejsk. we Lwowie, dnia 30 czerwca 1929 r.

Dąbrowski Henryk, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Stanisławowie, dnia 30 czerwca 1929 r.

Terlecki Bohdan, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Mościskach, dnia 30 czerwca 1929 r.

Dr. Ponurkiewicz Karol, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Kamionce Strumiłowej, dnia 30 czerwca 1929 r.

Kasperski Bronisław, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Niżkowicach, dnia 30 czerwca 1929 r.

Wall Juliusz, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Rawie Ruskiej, dnia 17 lipca 1929 r.

Dr. Szapira Samuel, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Łopatynie, dnia 17 lipca 1929 r.

Śnieżek Edward, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Czortkowie, dnia 18 lipca 1929 r.

Dr. Rudeński Jan, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Tarnopolu, dnia 18 lipca 1929 r.

Dr. Kohman Stanisław, egz. aplikant sądowy — sędzią grodzkim w Tarnopolu, dnia 18 lipca 1929 r.

Strutyński Alfred, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Busku, dn. 30 czerwca 1929 r.

Epler Kazimierz, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Dobroniulu, dnia 8 sierpnia 1929 r.

Dr. Ostrowski Aleksander, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Kolbuszowej, dnia 6 września 1929 r.

Dr. Piec Józef, egz. aplikant sądowy — sędzią grodzkim w Nisku, dn. 6 września 1929 r.

Dr. Pelc Roman, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Rozwadowie, dnia 6 września 1929 r.

Dr. Kiełkowski Roman, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Krośnie, dnia 6 września 1929 r.

Dr. Zajackowski Władysław, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Tyczynie, dnia 6 września 1929 r.

Dr. Czyrek Jan, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Drohobyczu, dn. 6 września 1929 r.

Dr. Hejnosz Wojciech, asesor sądowy — sędzią grodzkim w Drohobyczu, dnia 6 września 1929 r.

Przeniesieni na skutek podania: Peczerski Piotr, sędzia grodzki w Żnieniu — na stanowisko sędziego grodzkiego w Rzeszowie, dnia 30 czerwca 1929 r.

Dr. Gołęń Józef, sędzia grodzki w Tyczynie — na stanowisko sędziego grodzkiego we Frysztaku, dnia 30 czerwca 1929 r.

Dr. Gawacki Henryk, sędzia grodzki w Podbużu — na stanowisko sędziego grodzkiego w Gwoźdźcu, dn. 30 czerwca 1929 r.

Tchorznicki Stefan, sędzia grodzki w Żydaczowie — na stanowisko sędziego grodzkiego w Stryju, dn. 30 czerwca 1929 r.

Schäfermayer Franciszek, sędzia grodzki w Medenicach — na stanowisko sędziego grodzkiego w Samborze, dnia 30 czerwca 1929 r.

Dr. Sołtysik Lucjan, sędzia grodzki w St. Samborze — na stanowisko sędziego grodzkiego w Samborze, dnia 30 czerwca 1929 r.

Tomczuk Jan, sędzia grodzki w Tyśmienicy — na stanowisko sędziego grodzkiego w Delatynie, dnia 30 czerwca 1929 r.

Dr. Ossoliński Kazimierz, sędzia grodzki w Podwołoczyskach — na stanowisko sędziego sądu grodz. mniejsk. we Lwowie, dnia 30 czerwca 1929 r.

Dr. Król Kazimierz, naczelnik sądu grodz. w Pruchniku — na stanowisko sędziego grodzkiego w Kołomyjach, dnia 30 czerwca 1929 r.

Klisz Aleksander, sędzia grodzki w Boiszowcach — na stanowisko sędziego grodzkiego w Bursztynie, dnia 30 czerwca 1929 r.

Klimek Bazyli, sędzia grodzki w Wiśniowczyku — na stanowisko sędziego grodzkiego w Podhajcach, dnia 30 czerwca 1929 r.

Kubrych Witold, sędzia grodzki w Kałuszu — na stanowisko sędziego grodzkiego w Stryju, dnia 18 lipca 1929 r.

Bobiewicz Władysław, sędzia grodzki w Krośnie — na stanowisko sędziego grodzkiego w Nowym Sączu, dnia 18 lipca 1929 r.

Skulski Stanisław, sędzia grodzki w Zbarażu — na stanowisko sędziego grodzkiego w Tarnopolu, dnia 18 lipca 1929 r.

Przeniesiony z urzędu:

Stojanowski Franciszek, sędzia grodzki w Delatynie — na stanowisko sędziego grodzkiego w Tyśmienicy, dnia 30 czerwca 1929 r.

Przeniesieni w stan spoczynku z urzędu:

Kaszyński Józef, sędzia grodzki w Brodach, dnia 30 czerwca 1929 r.

Axentowicz Antoni, sędzia grodzki w Lutowiskach, dnia 10 lipca 1929 r.

Lustig Henryk, sędzia grodzki w Leżajsku, dnia 17 lipca 1929 r.

Nutyk Izaak, sędzia grodzki w Nowem Siole, dnia 6 września 1929 r.

Zwolniony na skutek podania:

Dr. Brodkiwicz Wacław, sędzia grodzki w Rozwadowie, dnia 30 czerwca 1929 r.

(„Monitor Polski” Nr. 239, z dnia 16 października 1929 r.).

## Uzupełniające wybory do Senatu franc.

Paryż, 20 października. (PAT.). W wyniku dzisiejszych wyborów do francuskiego senatu, przeprowadzonych w 33 departamentach, wybrano 60 senatorów, w tej liczbie 51 dawnych i 9 nowych. Ogółem ma być wybranych 97 senatorów. Opierając się na dotychczasowych wynikach, zostały następujące zmiany: republikanie

stracili 1 mandat, republikanie lewicowi 3 mandaty, republikanie radykalni i niezależni zyskali 3 mandaty, socjalni radykali 1 mandat. Wśród wybitnych parlamentarzystów, wyszłych w wyborów, znajduje się między innymi minister Cheron i przewodniczący senatu Doumer.

## Biesiedowski przemawia na wiecu.

Paryż, 21 października. (AW). Wczoraj odbyło się w Paryżu wielkie zebranie zwolenników Kiereńskiego, który sam przewodniczył. Między innymi przemawiał na tym wiecu po raz

pierwszy Biesiedowski, określając sytuację w Sowietach jako wysoce krytyczną. Stwierdził on, że komunizm zatonął w martwocie doktryny, uniemożliwiającej wszelką ewolucję.

## Wysiedlenie dziennikarza litewskiego.

Kowno, 20 października. (PAT.). Postanowieniem komendanta miasta Kowna redaktor dziennika „Tautos Kelias“ (Droga Narodu) Olgierd Slusarajtis za działalność podżegawczą

wydalony został z Kowna do m. Birż na okres 6-ciu miesięcy. W związku z wydaleniem Slusarajtisa przeprowadzono rewizję w lokalu redakcji „Tautos Keljas“.

## Z ostatniej chwili.

## Clemenceau ciężko chory.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października. Z Paryża donoszą: Zadawalający ostatnio stan zdrowia Clemenceau pogorszył się wczoraj późnym wieczorem bardzo znacznie. O godz. 8 wieczór nastąpiło kilka ataków sercowych, które w nie-

bezpieczny sposób utrudniły mu oddechanie. Lekarze przyszli z natychmiastową pomocą. Mimo kilkakrotnych iniekcji, stan chorego jest bardzo poważny i istnieje obawa o jego życie.

## Sensacyjny proces.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października. Dziś rozpoczął się w Warszawie głośny proces przeciwko b. komisarzowi policji warszawskiej Bachrachowi, oskarżonemu o udział w bandzie fałszerzy paszportów i pieniędzy. Bandę tę wprowadził na terenie Polski niejaki Weinstock, specjalista, przybyły z Ameryki. Całą bandę zdemaskowano dzięki temu,

że przypadkowo zatrzymano w Marsylji transport emigrantów polskich, zaopatrzonych w fałszywe paszporty. Ujęci współuczestnicy bandy wskazali na Bachracha, jako na jednego z założycieli organizacji, przyczem rola jego polegała na osłanianiu bandy i zapewnianiu jej bezkarności, co przy stanowisku Bachracha było rzeczą łatwą.

## Redaktor „Robotnika“ skazany.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października. Wydział odwoławczy Sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego Ryżyckiego, rozpatrywał dziś sprawę redaktora odpowiedzialnego „Robotnika“, oskarżonego o szerzenie nieprawdziwych wiadomości. Chodziło tu o artykuł p. t. „Kto to taki“, którego treść odnosiła się do jednego z najwyższych oficerów Pol. Sprawa ta znalazła swój dalszy bieg w opublikowanym niedawno liście głównego komendanta Policji Państwowej Maleszewskiego. Sąd pokoju uniewinnił w swoim czasie redaktora odpowiedzialnego „Robotnika“, obecnie zaś, po apelacji prokuratora, został on skazany na 3 miesiące aresztu.

## Nowe odznaczenia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października. Specjalna komisja odznaczeniowa przygotowuje na dzień 11 listopada br. jako w rocznicę odzyskania niepodległości, nowe odznaczenie pod n. „Niepodległość“. Odznaczenie to będzie nadawane za pracę niepodległościową.

## Zjazd prokuratorów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października. W Ministerstwie Sprawiedliwości rozpoczęły się dziś obrady prokuratorów z całego Państwa w obecności wyższych urzędników Ministerstwa, pod przewodnictwem Ministra Cara. Ze Lwowa przybył prokurator Sądu apelacyjnego Szymonowicz.

## Nowy rekord lotniczy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 października. Z Berlina donoszą: Lotnik pruski, Dienort, ustanowił nowy rekord światowy w locie na szybowcu bezsilnikowym, przebywając w powietrzu 14 godzin i 43 minut.

STEFANJA ŁOBACZEWSKA.

## W 80-tą rocznicę śmierci Chopina.

Epoka nasza nie sprzyja kultowi Chopina. Jest to fakt, dziś już do pewnego stopnia historyczny, który też jako taki przyjąć musimy. Jeśli prawdziwą jest hipoteza, według której rozwój linii dziejowej wyobrażać sobie należy w formie spirali, pnącej się ustawicznie w górę, wykazującej jednak równocześnie perjodyczny powrót pewnych specyficznych momentów jakościowych, tłumaczyłaby ona w sposób zupełnie jasny kojarzenie się pewnych epok historii naszej kultury w grupy, należące do siebie nie pod względem chronologicznym, ale wyłącznie tylko ogólnego nastawienia psychologicznego. Według tej hipotezy zestawiano niejednokrotnie naszą epokę w rozwoju muzyki ze stylem epoki barokowej wieku XVIII., i nie bez racji. Przy całej zdumiewającej wprost różności warunków zewnętrznych, ogólne nastawienie do sztuki jest bardzo pokrewne: ten sam wyjątkowo intelektualizm ze świadomością pominięcia lub przynajmniej usunięcia na plan drugi elementu emocjonalnego, ta sama hipertrofia formy w stosunku do treści, ten sam ścisły objektivizm z całym aparatem skomplikowanym rzemiosła i techniki. Niema tu miejsca dla egotyizmu romantyków, ich subtelny indywidualizm w traktowaniu zarówno własnego przeżycia, jak i problemów technicznych, niema zrozumienia dla dumnego lotu ich fantazji twórczej, dla ich marzeń o syntezie wszystkich sztuk, o

złaniu się piękna wzrokowego, słuchowego i literackiego i przetopieniu go w ogień własnego „ja“ artystycznego. Nie chcemy, by nam artysta mówił o sobie, by nam powierzał tajemnice swej duszy, swe radości i cierpienia, nas interesuje przedewszystkiem nowy rytm dzisiejszej zbiorowości ludzkiej, nowy człowiek jako taki, nie bóg, ani półbóg, jakim się czuł twórca romantyczny. Artysta epoki dzisiejszej stać musi silnie na ziemi, a choć nawet wyczuwamy niekiedy jego przynależność do innych wyższych światów duchowych, to nawet i mistycyzm jego musi być inny, bardziej ludzki, z człowieka początek biorący i w człowieku upatrujący swój cel.

Czy tego rodzaju ustosunkowanie się do sztuki jest plusem, czy minusem w stosunku do epoki romantycznej trudno to ocenić. Wartościowanie wszelkie w historii jest rzeczą nader ryzykowną, lepiej więc ograniczyć się do stwierdzenia tego faktu, który jak widzieliśmy nie jest w dziejach odosobniony, i który tłumaczy bez reszty stosunek dzisiejszej naszej generacji muzycznej do największego, najgenialniejszego kompozytora polskiego, jakim bezwarunkowo nazwać musimy Chopina. Czy nie ściśle można by go określić jako brak wszelkiego stosunku o sobistego? Nasi wielcy pianiści odnoszą się do Chopina z należnym mu szacunkiem, ale bez miłości. Z wyjątkiem może Michałowskiego i Paderewskiego, który z wieku i

z rodzaju swej indywidualności twórczej i odtwórczej, tkwi w neoromantyzmie, i który, jak nikt inny przed nim i po nim, wyśpiewał całą poczęt muzyki Chopina, są ma oni przeważnie bardzo dalecy. Im bardziej zaakcentowanym typem współczesnego artysty jest dany pianista, tem mniej potrafi odczuć i zrozumieć muzykę Chopina. Jakże często słyszy się dziś na koncercie bardzo ostrą i słuszną zresztą ocenę interpretacji Chopina u najwybitniejszych nawet wirtuozów! Braku jej przypisuje się najczęściej silnie zaakcentowanemu pierwiastkowi rasowemu Chopina, którego rzekomo dzisiejszy człowiek wydobyć zeń nie potrafi, jest to jednak argument nie wytrzymujący krytyki w obliczu muzyki współczesnej. Istotny powód tkwi znacznie głębiej, jest to już różnica nie temperamentu i rasy, ale różnica epoki.

Jeśli jednak emocjonalny podkład muzyki Chopina jest dla nas księgą zamkniętą na siedm pieczęci, to jednak tkwi w niej takie nieprzebrane bogactwo skarbów, że świadomość o tem słusznie napawać może dumą serce każdego Polaka. Tu znowu mamy tę wyższość nad epokami dawniejszemi, że stworzyliśmy naszą gałąź nauki, muzykologią, która pozwala nam zrozumieć, czem stał się Chopin w historii muzyki nie tylko polskiej, ale i ogólnie europejskiej. I samo to historyczne znaczenie Chopina jest tak olbrzymie, że równać się może tylko z największymi potentatami sztuki muzycznej. Mimo, że ograniczył się prawie wyłącznie do muzyki fortepianowej, był jednak jednym z największych nowatorów

wyprzedzających swe pokolenie o dziesiątki lat w zakresie form, w zakresie techniki instrumentu, a przede wszystkim w zakresie harmoniki. Gdyby nie Chopin nie byłoby harmoniki Liszta ani Wagnera, innowacje jego odnajdujemy u francuskich impresjonistów i współczesnych kompozytorów polskich. Zaś dla kultury muzycznej polskiej i dla polskiej twórczości stał się Chopin bezprzykładnym wzorem na długie lata. Po świetnej karcie w dziejach naszej muzyki, jaką był wiek XVI. i XVII., nastąpiły lata upadku i ciemnoty i dopiero Chopinowi danem było stworzyć nowy pochod zwycięski, który akcentując rodzime pierwiastki polskie, doprowadził do rozkwitu polskiej twórczości doby dzisiejszej.

I dlatego, mimo że obcym nam dziś jest światopogląd tego wielkiego romantyka, który zdala od nieszczęśliwej ojczyzny, przez całe swe, tak krótkie życie, śpiewał o tęsknocie do Polski, to jednak czcimy go jako jednego z naszych największych. A choć część — nasza jest inna od tej, którą go otaczały nasze babki i prababki, jest ona zato wyrazem wartości nowego człowieka epoki dzisiejszej. Czyż nie najlepszym tego dowodem jest fakt, że w najbliższych miesiącach ukażą się na półkach księgarskich dwie nowe książki, będące w powodzi literatury chopinowskiej międzynarodowej pierwszemu naukowemu opracowaniem melodyki i harmoniki Chopina, dokonaniem przez muzykologów polskich?

## Pierwszy samochód na nowej Gwinei.

Nazwa Nowej Gwinei wywołuje w umyśle naszym obrazy nieprzebytých podzwrotnikowych dżungli, rajskich ptaków oraz „poławiaczy głów“. Wyspę tę bowiem, mimo przeniekania na nią nowoczesnej cywilizacji, zamieszkują jeszcze plemiona, które urządzają polowania na białych, co patrole wojskowe miały możność niejednokrotnego stwierdzenia na sobie. Niezwykli ci myśliwi nazywają się „poławiaczami głów“.

Nowa Gwinea jest największą wyspą w Archipelagu Malajskim. Zachodnia jej część należy do Holandji, a wschodnia do Imperjum Brytyjskiego i administrowana jest przez rząd australijski.

Na północno-zachodnim cyplu zatoki Geelvink znajduje się mała osada zwana Manokwari, która składa się z kilku domków europejskich oraz licznych chat Papuasów. Manokwari jest niewielkim portem, do którego przybijają rzadka parowce Royal Packet Navigation Company. Przybycie raz na miesiąc parowca angielskiego stanowi nielada wydarzenie dla małej grupki Europejczyków, złożonej z urzędników oraz członków filii Towarzystwa „Phoenix“. Są to jedyni biali ludzie zamieszkali wśród mrowia czarnych.

Główne biura Twa Phoenix mieszczą się w mieście Amboina, na wyspie tej samej nazwy, odległej od Nowej Gwinei o 880 km. Działalność handlowa tego towarzystwa jest bardzo różnorodna i rozciąga się i na inne wyspy Archipelagu, jak Boeroe, Ceram oraz inne mniejsze wyspy, leżące na morzu Banda.

Two Phoenix posiada na Nowej Gwinei obszary leśne położone o 50 km. w głębi wyspy. Obszary te dostarczają specjalnego rodzaju żywicy, którą kulisi papuańscy wąskimi ścieżkami znoszą do portu, skąd eksportowana jest do Europy i Ameryki dla fabrykacji pokostów i lakierów.

Tego rodzaju transport okazał się niezbyt szybki i ekonomiczny, wobec czego Two Phoenix postanowiło wprowadzić transport samochodowy, mimo, że wyspa odznacza się zupełnym brakiem dróg i że robocizna jest nadzwyczaj tania.

Trudności drogowe nie powstrzymały Towarzystwa od zrealizowania swego zamierzenia i gdy pewnego poranku przybił do portu Manokwari statek, na pokładzie jego znajdowała się 6-cylindrowa ciężarówka Chevrolet.

Było to dla mieszkańców Nowej Gwinei, tak czarnych, jak i białych, wydarzenie epokowe, albowiem ciężarówka Chevrolet była pierwszym samochodem na wyspie.

Wśród tubylców ukazanie się czarnego, żelaznego smoka wywołało zdziwienie i przerażenie. Z wielką trudnością udało się Europejczykom uspokoić czarnuchów, spoglądających z zabo-bonnym lękiem na nieznaną im dotąd przedmiot.

Po kilku chwilach jednak udało się skłonić odważniejszych Papuasów do okazania pomocy przy wyładowaniu Chevroleta. Gdy przekonali się, że tajemniczy potwór nie ma żadnych złych zamiarów względem nich, zaczęli opuszczać swe kryjówki i zbliżać się powoli do niego. Gdy jeden z odważniejszych czarnuchów siadł przy kierownicy, wówczas tłum tubylców nie tylko oroczył samochód, lecz począł się nań wdrapywać, tak że po kilku minutach Chevroletka była oblepiona tubylcami.

W takich oto okolicznościach odbyło się wprowadzenie pierwszego samochodu wśród czarnych tubylców Nowej Gwinei.

Zaznaczyć należy, że Two Phoenix z siedzibą w Amboina, oprócz swej różnorodnej działalności handlowej, posiada zastępstwo samochodów General Motors na wyspach Archipelagu. Do ostatniej chwili terytorjum Nowej Gwinei nie było włączone do za-

stępstwa, ponieważ wyspa ta nie posiadała ani jednego samochodu. Obecnie obszar zastępstwa powiększył się o całą wyspę, największą wśród Archipelagu Malajskiego.

Według danych Biura Statystycz-

## Bohatera śmierć w imię nauki.

W czerwcu 1926 r. wyruszyła ekspedycja angielska na zbadanie najmniej znanych podbiegunowych terenów Kanady. Wyprawę prowadził znany uczonec, John Hornby.

Co się stało z wyprawą, jakie były jej losy, nikt o tem nie wiedział aż do ostatniej chwili. Dopiero niedawno jakiś myśliwy kanadyjski, zupełnie przypadkowo zabłąkany w najbardziej północne okolice zatoki Hudson, dokonał strasznego odkrycia.

W chatce na brzegu rzeki leżały trupy trzech uczonych angielskich.

Zawiadomiony pierwszy posterunek policji kanadyjskiej zorganizował zaraz wyprawę do miejsca dramatu.

Po przybyciu do chaty stwierdzono, że od deszczów i mrozów schronisko rozspadło się. Wewnątrz leżały porzucone na podłodze trzy trupy napół zgniłe.

nego General Motors, po raz pierwszy w historii przemysłu samochodowego produkcja wozów 6-cylindrowych w roku bieżącym przewyższa produkcję wozów 4-cylindrowych. Jak należy przypuszczać, nadwyżka ta utrzyma się w latach następnych.

Na kominie wypisane były słowa: Zajrzyjcie pod komin.

Znaleziono tam schowany dziennik wyprawy, opisujący tragiczny los uczonych.

Broni i naboji mieli podoścarkiem, sieci do połowu ryb także, ale na nic się to przydać nie mogło, albowiem zwierzyzna i ryby uciekły. To się zdarza w krajach polarnych i tego nikt nie może przewidzieć, żaden uczonec. Ekspedycja nie miała co jeść i umarła z głodu.

Przeżył swoich kolegów o miesiąc młody uczonec, Christian, który opisał głodowe męczarnie w grozę budzącej książce: „Życie w kraju polarnym“. Leżąc obok trupów, konał przez miesiąc z głodu i wyczerpania, bez okruszyny jadła.

Policja pochowała zwłoki uczonych, papiery zaś i listy ich przesłała do rodzin w Londynie.

## Jaki wpływ posiada muzyka na wyniki pracy?

W urzędzie pocztowym w Minneapolis puszczone gramofon w sali, w której 35 listonoszów sortowało listy. Ogółem tego dnia wygrano 65 rekordów, zaczynając od klasycznej muzyki, kończąc na jazzie. Otóż okazało się, że przy tonach muzyki listowi ukończyli robotę o godzinę wcześniej niż zazwyczaj i ilość popełnionych przez nich omyłek zmniejszyła się o 13 procent.

Jednakowoż nie każdy rodzaj muzyki oddziaływa kojąco na słuchaczy. Profesorowie pewnego kolegium przeprowadzili w tym względzie ciekawe doświadczenie: użyli czterech rekordów gramofonowych: dwa klasycznej i dwa tanecznej muzyki. Puszczili te rekordy po 25 razy, w serjach po 5 razy z rzędu każdy rekord. Klasycznymi rekordami była Piąta symfonia Beethovena i Symfonia Patetyczna Czajkowskiego; taneczną zaś muzyką był popularny foxtrot i one-step. Po odegraniu pierwszej serji stwierdzono, że jazz przyspieszył puls studentów o 2,5 uderzenia na minutę, a siłę chwytu o 2 procent więcej niż po wysłuchaniu klasycznej muzyki. Wiodocześnie więc serce i mięśnie były

wzmocnione przez tony jazzu. Gdy jednak odegrano wszystkie te rekordy po 25 razy, sytuacja się zmieniła: puls wciąż bił szybciej po jazzie niż po klasycznej muzyce, lecz siła chwytu przestała reagować na dźwięki rekordów tanecznych, a nadmiar chłopców wpadali stanowczo w zły humor i niektórzy odgrzażyli się, że połamią rekordy jazzu, jeżeli ponownie każą im ich słuchać. Uśmiech, z jakim chłopcy powitali rekord jazzu puszczonej po raz pierwszy, zamienił się w niechęć i zniecierpliwienie podczas wysłuchiwania tegoż zgiełku dwudziesty piąty raz z rzędu. Natomiast klasyczna muzyka wywoływała na słuchaczy coraz bardziej kojące wrażenie, w miarę jak oswajali się oni z jej melodią.

Nie jest wykluczeniem, że gdyby dalej raczono tych studentów tymże jazzem, powtarzanym w kółko, to za pięćdziesiątym razem połamiliby nie tylko rekordy, ale i stoły, krzesła i okna, a potem wzajemnie okładać zaczęliby się pięściami. Nie dziwilibyśmy się takiej ewentualności, bo sami może byśmy postąpili podobnie, będąc na ich miejscu.

## Miasto gigant.

Oto szereg cyfrowych danych, które, jeżeli nie wprawia przeciętnego Europejczyka w osłupienie, to w każdym razie dadzą mu pojęcie o niezwykłym rozmachu, panującym w wielkiej amerykańskiej metropolii, jaką jest Nowy Jork w dzisiejszym stanie jego kolosalnego rozwoju.

Liczy on obecnie 6,056.000 ludności, co 4 minuty i 6 sekund liczba ta powiększa się o nowego obywatela. Co 37 minut zawiera nowa para oblubieńców ślub, tak, że w roku ub. liczba zaślubin wyniosła 62.724.

Ludność Nowego Jorku zjada w ciągu roku trzy miljarde i pół kilo-

gramów pokarmów, codziennie zaś zjadają jego mieszkańcy 7 milionów jaj i wypijają 2,659.632 litry mleka. Nad zdrowiem ludzkim czuwa 138 szpitali i 11.575 lekarzy.

Pociągi przywożą codziennie do pracy pół miliona mieszkańców z okolic podmiejskich. 1,700.000 aparatów telefonicznych przeprowadza codziennie przeszło 8 milionów rozmów, a co sekundę 190 osób żąda połączenia. 252 teatry, oraz 548 kinematografów, dostarcza rozrywkę mieszkańcom, zaś 1.524 różnych wyznań religijnej pociechy.

## Kursy „zdrowych nerwów“.

Pomysłowość bolszewicka nie zna granic. Chcąc robotnikom ułatwić zrozumienie doktryny komunistycznej, postanowili działacze leningradzcy powołać do życia specjalne seminarjalne kursy „zdrowych nerwów“, na których partyjni komuniści i działacze zawodowi obznajamiani będą z zasadami działalności systemu nerwowego, z higieną pracy umysłowej i t. p.

Organizatorzy tej akcji wychodzą bowiem z założenia, że, kto chce należycie rozumieć wskazania marksizmu, powinien mieć przedewszystkiem zdrowe nerwy, te zaś może mieć tylko ten, który należycie jest zaznajomiony z działalnością całego systemu nerwowego człowieka.

## Radjo-konsyljum.

Zamieszkujący Berlin Argentyńczyk, cierpiący na chorobę oczu, zwrócił się o poradę do znajdującego się przejazdem w nad-sprewskiej stolicy, słynnego, argentyńskiego okulisty, profesora Pavii. Ten, sporządzivszy z oczu pacjenta dobre fotografie, lecz mając co do nasuwającej się diagnozy pewne wątpliwości, postanowił „pokazać“ dokonane zdjęcia swemu przyjacielowi koledze, profesorowi Castex'owi, znajdującemu się w Buenos-Aires. Uskuteczniejszy swój zamiar za pomocą radjowizji, profesor Pavia jednocześnie zwrócił się do kolegi w drodze iskrowej z prośbą o odbycie z nim radjo-konsultacji. Zbadawszy przekazane mu z Berlina fotografie, prof. Castex uczynił zadość propozycji przyjaciela-kolegi i odbył z nim na falach eteru sześciominutową naradę, poczem obaj okulisci ustalili ostateczną diagnozę.

Jest to pierwszy wypadek konsultacji, odbytej z jednej półkuli na drugą. Berlin od Buenos-Aires dzieli bez mała 13.000 klm. Radjowizja pozwala zatem zasięgnąć w niejednym wypadku opinii światowych powag, bądź też lekarza, do którego się ma specjalne zaufanie, niezależnie od przestrzeni, dzielącej go od pacjenta. Zresztą do takich porad na odległość przyczyniła się już i radjofonja; kronikę jej zanotowały bowiem już przed dwoma laty wypadek wysłuchania serca przez lekarza, oddalonego od pacjenta o kilkanaście kilometrów. Tomy serca zostały w danym wypadku odpowiednio wzmocnione i przekazane lekarzowi w drodze iskrowej.

## Jedna z wielu.

Jedną z „białych niewolnic“ była w Warszawie młoda, ładna jeszcze Kazimiera Piwowarek. Przyjaciel jej nazywał się Władysław Konopka. Żył z sobą od roku, t. zn. że ona „pracuje na mieście“ a on z tego żyje.

Cicha i potulna Kazimiera nigdy nie kłóciła się ze swym przyjacielem, robiła wszystko co kazał, nie było więc powodu do sprzeczek.

Aż wczoraj ona chora i zmęczona prawie do utraty przytomności, prosiła go o urlop kilkogodzinny, o prawo do odpoczynku.

Nie pozwolił — „na lenistwo nie ma czasu, życie jest poto, żeby pracować“ — powiedział. Jeszcze raz go prosiła bardzo serdecznie, niemal z łzami. Rozgniewał się, jakto, czyżby niewolnica się buntowała? Wyjął z kieszeni nóż sprężynowy, zamierzył się — przebił policzek na wylot i skaleczył język.

Ranna padła nieprzytomna na ziemię. „Przyjaciel“ uciekł. Nią zajęło się Pogotowie, jego szuka policja.

— Robiłam co chciałam — mówiła ona — nie wiem za co się tak „rozeźlił“ na mnie, jak wyzdrowieję, to go poszukam i przeproszę.

Biedna, wieczna niewolnica.

## „Forum Mussolini“.

Na prawym brzegu Tybru pracuje już od roku przeszło 600 robotników nad budową „forum Mussolini“ (centralny instytut wychowania fizycznego). Instytut ten zostanie otwarty w październiku r. b. z okazji rocznicy Marszu na Rzym. Na terenie, wynoszącym 24.000 mtr. kw. stanie kryta palestra (hala publiczna gimnastyki i szermierki), otwarta palestra, dalek stadjon na 130.000 widzów, hala gimnastyczna dla dziewcząt, boisko piłkarskie, plac tenisowy, park automobilowy oraz strzelnica.

Wszystkie budynki wyłożone zostaną marmurem. Administracja i kierownictwo naczelne spoczywa w ręku faszystowskiej akademii wychowania fizycznego, która stanie się centralą sportu włoskiego.

## KRONIKA

Październik

21

Poniedziałek

KALENDARZ

Rz.-kat. Urszuli

Gr.-kat. Pelagii

Wschód słońca g 6 m 10

Zachód " " 16 " 31

Długość dnia g 10 m 19

## LWOWSKA

## TEATR WIELKI

Poniedziałek, 21 października, o godz. 7:30: „To możesz opowiadać swojej babci”. Wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Wtorek, 22 października, o godz. 7:30: „Proces Mary Dugan”.

Środa, 23 października, o godz. 7:30: „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach.

Z Teatru Wielkiego. Rewja Zbierzchowskiego codziennie szczerze zapełnia salę Teatru Wielkiego, rozbawiona publiczność żywo oklaskuje wykonawców szlagierowych piosenek i dowcipnych sketchów.

Dyrekcja Teatrów Miejskich zawiadamia Związki i Stowarzyszenia, że w miesiącu październiku żadne już zniżki biletów wstępu wydawane nie będą. W miesiącu listopadzie między 1 a 5-tym wszystkie Związki uprawnione do korzystania ze zniżek otrzymują je mogą na cały miesiąc listopad. Dyrekcja Teatrów Miejskich uprasza obecnie zainteresowanych o niezwracanie się po zniżki.

## TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 21 października, o godz. 7:30: „Radość Kochania”, występ M. Górczyńskiej.

Wtorek, 22 października, o godz. 7:30: „Radość Kochania”, wyst. M. Górczyńskiej.

Środa, 23 października, o godz. 7:30: „Radość Kochania”, pożegnalny występ M. Górczyńskiej.

Z Teatru Małego. Marja Górczyńska, najmłodniejsza artystka Teatrów Miejskich w Warszawie, wystąpi gościnnie tylko trzy razy na scenie Teatru Małego, w poniedziałek, 21-go, wtorek, 22-go, w środę, 23-go b. m.

## BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 22 października: IV. Mistrzowski koncert abonamentowy — Alfred Hoehn, pianista, z tow. orkiestry. 8778-2

## REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miasto miłości”.  
CASINO: „Złote Piekło”.  
CHIMERA: „Czar grzechu”.  
COLOSSEUM: „Naszyjnik Ramony”.  
FATAMORGANA: „Szecherezada”.  
GRAZYNA: „Prawo Młodości”.  
KOPERNIK: „Trzykrotne wesela”.  
LEW: „Książę student”.  
LUNA: „Piraci wielkiego miasta”.  
MARYSIENKA: „Trzykrotne wesela”.  
OAZA: „Pat i Patachon jako strażnicy”,  
oraz „Miłość w przyrodzie”.  
PALACE: „Burza nad Azją”.  
PAN: „Piccadilly”. Świat nocny.  
PASAZ: „Richard Dix”.  
POLONIA: „Prawo i bezprawie”.  
PROMIEN: „Serce nie służy”.  
STYLOWY: „Kropka nad i”.  
UCIECHA: „Goniec cesarski”.

Program Kasyna i Koła Lit.-Art. na bieżący tydzień: W czwartek, 24 bm., początek o godz. 20-tej: koncert Wacława Kochańskiego, skrzypka, przy fortepianie p. Helena Ottawa. Bilety do nabycia w kancelarii Kasyna i Koła Lit.-Art. — W niedzielę, 27 bm. pierwszy dancing. Karty uczestnictwa wydaje się tylko w dniu powszednie od godz. 19—20.

Kursy pracy społecznej Związku obywatelskiej pracy kobiet. Dnia 17 bm. o godz. 6 wiecz. odbyło się uroczyste otwarcie Kursów Pracy Społecznej, w którym wzięli udział przedstawiciele Kuratoriumu O. S. L., Województwa, miasta, p. prelegenci, tudzież władza Związku. Wykłady na Kursach rozpoczyna się 22 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu I. państw. seminarjum naucz. żeńskiego im. A. Asnyka, ul. Sakramentek 7. Pierwszy rozpoczęcie wykładu p. prof. dr. Caro. Wykład jego pt. „Ekonomia społeczna” budził zeszłego roku największe zainteresowanie nie tylko u słuchaczy działu społecznego, ale i u słuchaczy innych działów. Wobec licznych zapytań, wyjaśnia kierownictwo Kursu, że można zapisywać się nie tylko na całość Kursu, ale i na poszczególne wykłady.

Wojewoda Lwowski Wojciech Gotuchowski z powodu wyjazdu do Warszawy na zjazd Wojewodów przyjmować będzie interesentów w piątek dnia 25 października br.

Uczczenie pamięci tragicznie zmarłego Kuratora Sobińskiego przybrało cechy poważnej żywiowej manifestacji żałobnej. Nabożeństwo w Bazylice archikatedralnej odprawione zostało w obecności tłumów pobożnych. Młodzież akademicka, kadeci, młodzież szkół średnich i powszechnych stawiała się w zwartych szeregach, na chórze wykonano pieśń żałobną, porządek w kościele utrzymywali harcerze. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz z kuratorem Pytlakowskim, rad. Woj. Reisssem i reprezentantami wojskowości. Na grobie ś. p. Sobińskiego złożono liczne wieńce.

Nowa placówka wychowania fizycznego przybyła naszymu miastu. Opodal Domu Inwalidów na Kleparowie powstaje pod kierownictwem kpt. inż. Sanojcy nowoczesna zupełnie pływalnia, dla Lwowa nieposiadającego rzeki, zdobycza nieoceniona, obok niej korty tenisowe, boiska piłki nożnej, lekkiej atletyki i t. d. Projekt pływalni opracował inż. Tadeusz Jarosz.

Wiec posła Barlickiego (PPS.), urządzony wczoraj w t. zw. sali „posejmowej” w gmachu hr. Skarbka, nastrojony był wprawdzie na silnie brzmiącą nutę opozycyjną, minął jednak spokojnie. Przemawiał na nim również sen. Kelles-Kranz z Radomia. Przed gmachem zebrała się większa grupa słuchaczy, z czego korzystając poseł komunistyczny Walnicki, zaczął agitować na swój sposób, przeszkodziła mu jednak policja rozwiązując zgromadzenie pod gołym niebem.

Referenta muzycznego „Chwili”, p. Alfreda Plohna, odwiedzili nieznanymi i nieupragnienymi bynajmniej goście, zabierając z sobą na pamiątkę gotówkę oraz biżuterję, łącznej wartości 2500 zł.

Ucieczka ucznia gimnazjalnego. Henryk Bisanz, zam. przy ul. Piekarskiej 17, doniósł policji, że syn jego, 16-letni Reinhold, uczeń 5 kl. gimn. przedwczoraj wydal się z domu i dotąd nie wrócił.

Podrutek w bramie. Wanda K., zamieszkała św. Zofii 15, doniosła policji, że gdy przechodziła ul. Snopkowską, w bramie pod l. 31 znalazła dziecko płci męskiej, liczące 4 miesiące. Podrutekiem zaopiekował się Komisarjat miejski.

Wczoraj aresztowano: Emilję Nisteberg i Rozalję Wand (Zródlana 7) za stręczenie do nierządu, Izzydora Plegera za kradzież na szkole Schlejnera, pl. Rzeźni 4, Władysława Trzczyńskiego, elektromontera za oszustwo i Mejera Kuchera za wywołanie awantury i uszkodzenie cudzej własności.

Nagły zgon. W rzeczywistości przy ul. Zródlanej 37 zmarł wczoraj nagle malarz pokojowy Stanisław Buber.

Kradzież cementu z budowy. Z budowy na Filipówce skradziono wczoraj na szkodę inż. Stadlera 50 worków cementu, wa tości 300 zł.

O nadużycia celne. W drugim dniu rozprawy o nadużycia celne przesłuchano Karola Kisielkę w roli świadka. Poza drobnym faktem o 500 zł., nic on nie pamięta. Po przesłuchaniu dalszych świadków, zabierali głos prokurator oraz obrońcy. Wyrok ogłoszony zostanie jutro.

## Z sali sądowej.

## Rozprawa o fałszerstwo testamentu ś. p. Tyszkowskiego.

Na wstępie sobotniej rozprawy publiczności, wypełniająca salę sądową była świadkiem sensacyjnego momentu. Oto prokurator dr. Prohaska podniósł się ze swego miejsca i oświadczył, iż cofa oskarżenie o współwinę w zbrodni sfalszowania testamentu odnośnie do osoby Józefa Możarowskiego, gdyż wedle uzyskanych dowodów zbrodnię tę popełnił przebywający w Wiedniu Dobrzański. Możarowski jest wobec tego oskarżony tylko o zaniechanie przeszkodzenia w zbrodni.

Konopka, słuchany w dalszym ciągu, trwał nadal na stanowisku, że jest niewinny, a na ławie oskarżonych znalazł się dzięki oszustom, którzy wyciągali z niego bezustannie pieniądze, potrzebne do rozwiązania zagadki, związanej z testamentem. Obciąża zeznania swemi przedewszystkiem Niezdrobę, Boberskiego i Wiesnera, który legitymował się jako oficer W. P. odznaczony orderem Virtuti Militari.

## Pierwszy ogólnopolski Zjazd hodowców koni.

W dniach 16, 17, 18 listopada rb. odbędzie się w Warszawie Pierwszy Ogólny Zjazd hodowców koni w Polsce, który ma za zadanie podniesienie hodowli, wyjaśnienie jej znaczenia dla obrony Państwa i pod względem ekonomicznym, zobrazowanie stanu obecnego i wyszukanie środków poprawy.

Prawo udziału w Zjeździe mają: przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Departamentu chowu koni i Zakładów hodowli koni; przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wojskowych, Sztabu głównego, Departamentu Kawalerji i Wojskowego Zakładu remontu koni, oraz Biura Uzupełnień; profesorowie hodowli wyższych i średnich zakładów naukowych; hodowcy koni pełnej krwi, członkowie Towarzystw Wyścigowych; osoby, należące do Związków hodowlanych oraz hodowcy, którzy przedstawiają zaświadczenie instytucji hodowlanych lub rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej; przedstawiciele i urzędnicy instytucji hodowlanych i inspektorzy hodowli koni; osoby zaproszone przez Komitet Organizacyjny, mające łączność z hodowlą koni.

Za prawo uczestniczenia w Zjeździe członkowie wpłacają przed 5-tym

listopada po 15 zł., członkowie Zjazdu, zgłaszający się po 5-ym listopada wpłacają po 25 zł., delegaci instytucji rządowych i samorządowych płacą po 5-ym listopada — 15 zł.

Kancelarja Komitetu Organizacyjnego mieści się przy ulicy Kopernika 30, w Warszawie w biurze Związku hodowców szlachetnego konia półkrwi na II-em piętrze.

Osoby, życzące sobie wziąć udział w Zjeździe, zechcą wszelką korespondencję oraz pieniądze wysłać pod wskazanym adresem, lub na konto Związku hodowców szlachetnego konia półkrwi w P. K. O. Nr. 8.223.

Osoby, oprócz wymienionych w punkcie 2 Regulaminu, życzące sobie uczestniczyć w Zjeździe, proszone są o nadsyłanie następujących danych przed 5-ym listopada rb.: a) imię i nazwisko, b) czem się zajmują, c) nazwa instytucji, związku i t. p., których są członkami, d) dokładne adresy.

Przewodniczącą instytucji i związków hodowli koni oraz instytucji rolniczych, proszeni są o dostarczenie odpowiednich zaświadczeń osobom delegowanym na Zjazd, oraz hodowcom nienależącym do organizacji hodowlanych.

## Banda morderców pod kluczem.

12 lipca r. ub. między Mrozami, a Kałuszynem zostali w lesie zamordowani w okrutny sposób bogaty przemysłowiec i obywatel miasta Białej Podlaskiej: Wincenty Chrościcki i jego służący Władysław Wójcik. Chrościckiemu zabrano wówczas 20.000 zł.

Niedługo potem znaleziono na Grochowie zamordowanego niejakiego Bolesława Grochowskiego, mieszk. Pra-gi, który jak to później ustaliło śledz-

two należał do szajki rabusiów, która ograbiła Chrościckiego. Został on zamordowany przy podziale łupów.

W tym czasie dokonano napadu na tartak Stefanin w pow. węgrowskim, oraz na majątek p. Zaleskiego. Później nastąpił jeszcze szereg napadów i morderstw.

Rabusiów w żaden sposób nie można było wykryć. Dopiero po rocznych przeszłości poszukiwaniach udało się

wykryć i aresztować wszystkich morderców i bandytów. Są to mieszkańcy Warszawy: Szymon (Symcha) Rolnik, Komuda Aleksander, Roszkowski Stanisław, Twardowski Adam, Włodarczyk Stanisław, Lis Józef, Boguchwał Mendel i Wacław Żelazowski.

Wszystkich aresztowano. Udowodniono im wszystkie morderstwa.

## Na fali dnia.

## Nauka z muzyką.

Jest rzeczą wiadomą, że istnieją bankiety z muzyką, wesela z muzyką nawet pogrzeby z muzyką, ale żeby była nauka z muzyką — to jest dopiero wynalazek lwowski ostatnich czasów.

Dodajmy nadto, że nie tylko z samą muzyką ale z wszystkimi innymi przyjemnościami, które można np. oglądać na Praterze wiedeńskim: wyścigi, raidy automobilowe, popisy lotnicze, koło szczęścia, sztuczne ognie, chodzenie we workach, strzelanie do celu. Tłumy ludzi, śpiewy, okrzyki, meta wyścigowa, totalizator. No, prześadzamy trochę, bo niema znowu dosłownie tego wszystkiego, ale jest prawie to wszystko.

A gdzie się to odbywa? Jaka jest scena tych godziwych rozrywek i zabaw ludowych? Plac przed Uniwersytetem Jana Kazimierza przy ul. Marszałkowskiej.

Powie ktoś, że to tylko w niedzielę. Otóż nieprawda, bo także w święta kościelne i narodowe i miejskie, a nawet w dniu powszednie.

A zresztą właśnie w niedziele i święta działa się to nie powinno, bo w te dni chronią się często profesorowie w ciszy swoich pracowni, aby coś przeczytać, napisać, popracować naukowo, po całym tygodniu harówki pedagogicznej. Nie mają przecież 8-mio godzinnego dnia pracy, i takie bywa najczęściej ich święto. Pracują także asystenci i pilniejsza młodzież.

A tu gwizd automobilów, trąby i syreny, trzęsie się cały gmach Jana Kazimierzowej Uczelni, zgromadzony naród wita okrzykami jakiegoś rekordzisty, niby młodego boga dzisiejszych rozpsportowanych czasów.

Uniwersytet lwowski, odkąd strącił z zasiedziałego tronu Wydział Samorządowy, niema jakoś szczęścia do spokoju.

Na wiosnę i w lecie zbiera się przed jego nowym gmachem Sejm mamek i nianiek z pyzatką i rozkrzyżowaną dżiatwą, we wózkach i na własnych chwiejnych nóżkach. Wszystko to garnie się ku słońcu, które świeci i grzeje tutaj może najintensywniej w mieście.

Niechby już tam... Profesorowie, jak zwykle uczeni, mają dobre, miękkie serce i lubią dzieci.

Ale odbywać wykłady i ćwiczenia seminaryjne, pytać egzaminów, albo znowu studjować, uczyć się, wyciągać mózg i uwagę przy akompaniamencie kapeli rżniętej i dętej, wrzawie wyścigów i entuzjazmie P. T. publiczności — to już trochę zawiele. Przecież zdarzało się, że policja, tworząca kordon dla ochrony tych zabawek nie dopuszczala profesorów i studentów do gmachu.

Na Zachodzie chroni się naukę i ludzi nauki od niepokoju, wrzasków i zapachu fizycznych wyczynów. Na Zachodzie — a było tak już przed wiekami — wie się o tem, że nauka i nauczanie musi mieć swoją ciższą, dostojną, świętą ciszę, jak głębokie nabożeństwo.

Czyżby zapomniano o tem w unowocześnionym Lwowie?

Rondo Parku Kościuszki przed gmachem Uniwersytetu i plac Marszałkowski nie może odgrywać już dalej roli stadjonu Olimpijskiego czy toru wyścigowego na Cetnerówce. Prosimy za miasto, Szanowni Panowie!...

Jun.

## Najstarszy inserat świata.

### Mistrz reklamy w starej Kartaginie.

Badania ostatniego stulecia poświęcały do nowego życia królewskie groby Egiptu, stary Ilion, ateńską Akropolis i Forum Romanum. W krąg starych kultur zaliczyć należy bezwzględnie i Kartaginę. Podobnie jak w Troji, tak i w Kartaginie oraz w niedalekiej Utice leżą ponad sobą liczne warstwy, z których każda oznacza jeden okres zamierzchłej kultury.

Amerykańscy i francuscy badacze dokonywali tu przez pięć ostatnich lat kosztownych i znużających prac wykopiskowych; potrzebne fundusze zdobył drogą składek, zwłaszcza u amerykańskich milionerów jeden z kierowników ekspedycji hr. Khun de Prorok. Prace zostały uwieńczone bogatymi rezultatami.

Zdaje z nich sprawę Khun de Prorok w dziele pt. „Poszukiwanie bogów w afrykańskiej ziemi”, które niedawno ukazało się w przepięknej szacie, zdobne w przepyszne fotografie, nakładem F. A. Brockhousa w Lipsku.

Między innymi natrafili odkrywcy na rzecz, która w czasie powszechnego władania reklamy powinna wzbudzić znaczne zainteresowanie. Chodzi mianowicie o pewien inserat, który bezwątpienia dowodzi, że już w owych prastarych ludów reklama stała na pewnym stopniu rozwoju. Treść różni się naprawdę niewiele od inseratu współczesnego. Brzmi ona: „Prosimy bardzo, kupujcie tylko nasze lampy, kosztują tylko grosza a są najlepsze”. Następnie podano nazwisko wytwórcy i jego adres. Nie pominięto tedy żadnego z istotnych punktów skutecznego inseratu a więc ceny i jakości oraz miejsca nabycia. Mistrz reklamy ówczesnej nie był pozatem pozbawiony pewnego zmysłu oryginalności albowiem jego inserat tkwił na zachwalanym przedmiocie to jest lampie. O ile jej światło było istotnie spokojne i dość jasne, by Kartagińczykom wskazywać drogę w ciemności ich ulic, w takim razie napewno inserat osiągnął swój cel.

Autor stwierdza, że ten inserat jest najstarszy ze wszystkich, jakie dotychczas odkryto. Gd.

## Wiadomości sportowe.

### Zawody o mistrzostwo Ligi.

#### MECZE LIGOWE.

Czarni-Wisła 4:0 (3:0). Sensacyjna klęska mistrza Ligi spowodowana została przez marną grę całego zespołu, który zawiódł zupełnie. Tak słabo grającej Wisły we Lwowie dawno nie widzieliśmy. Trzeba jednak zaznaczyć, że Wisła grała 60 minut bez Kotlarczyka I, który uległ kontuzji. W drużynie Wisły panował zupełny chaos, nic się nie udawało, nawet rzutu karnego nie wyzyskano.

W drużynie Czarnych widać znaczną poprawę formy, do której przyczynił się znowu Nastula, mimo to jednak są jeszcze poważne braki. Dla Wisły wczorajsza klęska jest równoznaczna z utratą pierwszego miejsca w tabeli. — Zawodami kierował p. Walczak z Warszawy. Publiczności dwa tysiące.

Warszawa. Legia — Pogon 3:2 (2:0). Bramki strzelili dla Legii: Martyna już w 7 min. gry z karnego i Rajdek. Po przerwie 3 bramki uzyskał Przędziecki. Pogon opanowuje boisko i przeważa do końca. Bramki dla Pogoni uzyskuje Hanke z karnego

#### NOWE PRZESILENIE W LIDZE P. Z. P. N.

Jak dowiaduje się agencja PAT-a, obaj wiceprezesi nowoobranego zarządu Ligi P. Z. P. N. pp. Laskowicki i Matuszewski zgłosili na ręce prezesa mjr. Izdebskiego swą rezygnację z zajmowanych stanowisk. Lada dzień spodziewane jest ogłoszenie dymisji przez kpt. Partykę.

Ustępujący członkowie zarządu Ligi motywują swój krok nieznośnymi warunkami współpracy z niektórymi klubami ligowymi, które to dni temu obdarzyły ich swoim zaufaniem.

Wytworzona sytuacja zostanie prawdopodobnie załagodzona przez dokooptowanie nowych członków, nikt bowiem z decydujących sfer piłkarskich nie pragnie zwoływania nowego walnego zebrania Ligi.

#### WYJAZD JEŹDZCÓW POLSKICH DO AMERYKI.

W czwartek opuścił Hamburg parowiec transatlantyczny „Cleveland”, po

i Myszkowski na 2 min. przed końcem. W Pogoni najlepszy Kuchar i Szabakiewicz. Sędzia p. Słomczyński.

Kraków. Garbarnia — Polonja 3:2 (1:1). Bramki strzelili dla Garbarni Pazurek 2 i Joks 1, dla Polonji Szczepaniak i Suchocki po jednej. Polonja zasłużyła na wynik remisowy, poniosła klęskę z powodu słabej gry Międzyzyskiego.

Łódź. Turyści — Cracovia 1:1 (0:1). Bramkę dla Turystów zdobył w 28 min. Kulawiak, wyrównuje w 5 min. po przerwie Kozok z karnego. Sędzia p. Krukowski.

Królewska Huta. ŁKS. — Ruch 3:1 (1:0). Bramki strzelili dla ŁKS-u Król dwie, i Tadeusiewicz jedną, dla Ruchu samobójcza.

\*

Lechja — 9 PAC. 4:2. Trzecie spotkanie w Lublinie przyniosło zwycięstwo lwowianom, którzy grali ładnie i skutecznie. Obecnie dojdzie Lechja do finału o wejście do Ligi. Przeciwnikami będą Naprzód (Lipiny) i zapewne ŁTSG. oraz Ognisko.

siadający na swym pokładzie drużynę jeźdźców polskich w składzie: pułk. Dreszer (szef), por. Skorzelski, por. Starnawski i por. Gzowski, udającą się na doroczne konkursy hipiczne do Nowego Jorku.

Konkursy nowojorskie trwać będą od 7 do 13 listopada.

#### ŚWIATOWY REKORD WYSOKOŚCI AWJONETKI POLSKIEJ.

Dnia 16 października, płatowiec sekcji lotniczej studentów Politechniki warszawskiej »RWD2«, znany ze swego raidu po Europie, ustanowił rekord światowy lotu na wysokość, w kategorii awjonetek dwumiejscowych o wadze mniejszej od 280 kg.

Płatowiec, zaopatrzonego w silnik 40-konny i pilotowany przez por. Franciszka Żwirkę z pasażerem pilotem Antonim Kostjanem, wystartował z lotniska mokotowskiego i wzniósł się na wysokość około 4 i pół tysiąca m. Dokładna jednak wysokość oznaczona zostanie przez laboratoryjne badania.

Rekord ten był przeprowadzony przez komisję Aeroklubu R. P. w składzie majora Bogdaną Kwiecińskiego i inż. Stanisława Prausa i zostanie zatwierdzony przez Międzynarodową Federację Aeronautyczną F. I. A. Jest to niepierwszy rekord światowy, ustanowiony przez płatowiec polskiej konstrukcji.

## „Szlarafja“.

Wprawdzie rzecz, o której kilka powiemy teraz słów, znajduje się wcale daleko od nas, ale nie wykluczamy, że nasunie ona niejednemu czytelnikowi tyle miłych wrażeń, wspomnień i na dzieje, że godną jest wzmianki.

Oto w Pradze otwarto przed kilku dniami światową wystawę sztuki kulinarnej i to właśnie miejsce pałacu przemysłowego nazywamy — zdaje się słusznie — szlarafją. Rozmaite znakomości kucharskie pomieszczały tu istne cuda, które są źródłem specjalnych emocyj i budzą w każdym niemal jedno uczucie: chciałyby się posiąść wielki, bardzo wielki żołądek, któryby był w stanie pokosztować choćby tych wszystkich rzeczy, budzących nieograniczony apetyt. Bo niby tak prawdę mówiąc, to te wszystkie cuda na tacach i półmiskach nie są chyba na to przeznaczone, by je tylko podziwiać.

Pulardy Monte Carlo, sarnie paszety, kaczka z pomarańczami, sandacz w majonezie, zdobnym w drobne rybki niby w ludowy ornament, łosoś, tworzący na półmisku geometryczne koło, bażanty i paszety z gęsich wątróbek, budynie i bajeczne filety de Sole a la Cardinal, — tego słowami opisać nie można. Tuż obok leżą najprzeróżnorodniejsze słodczyce, torty nienaturalnej wielkości, morze marcypanów, czekoladowe djademki; z tego wszystkiego unosi się zapach, zdolny wprowadzić z równowagi nawet najbardziej zrównoważonego. Prawdziwa szlarafja.

Co dzień wieczorem dokonuje się „dzieciobójstwa”. Wszystkie owe bajeczne potrawy kraje się na części i sprzedaje tym, którzy przychodzą i chcą kupować. Zaś nazajutrz zjawiają się na stołach nowe feniksy.

Gd.

GEORGE GOODCHILD. 23)

## Czarna Orchidea.

— Więc ty jesteś Terenia — rzekła pani Carson. — I pomyśleć tylko, że dokazałaś takiego cudu!

— Cudu?

— Dotychczas żadnej kobiecie nie udało się oczarować Neda. Wszystkie czary objęły się o niego, jak groch o ścianę. Ale teraz rozumiem, dlaczego to się stało.

Teresa zarumieniła się na ten komplement, a Carson, który go usłyszał, wybuchnął hałaśliwym śmiechem. Wah Su dostał klucz od drugiego łomku i poszedł na inspekcję. Po powrocie oznajmił obecnym, że „bardzo mu się podobać”. Alicja przygotowała dla brata wszystko, czego mu było potrzeba, zaś pani Carson oznajmiła, że pościel jest wywietrzona i udzieliła Wahowi wskazówek, jak się ma obchodzić z garderobą swego pana. Chińczyk skłonił się tak uroczyście, że wszyscy wybuchnęli śmiechem.

Carson wprowadził się do siebie jeszcze tego samego wieczora. Wieczór spędził razem z Teresą, omawiając sto i jeden szczegółów, jakie były do załatwienia przed ślubem.

Zwrócono się więc do pastora, który w następną niedzielę ogłosił zaповідzi. Potem już czas leciał, jak na skrzydłach. Odbywały się narady w kwestji starszego drużby, druhen, sukni ślubnej i t. p. rzeczy. Alicja z Teresą pojechały do Londynu po stroje. Powróciły późnym wieczorem.

robiąc wielką tajemnicę z kolorów i innych szczegółów.

— Nie, Nedzie, dowiesz się dopiero wielkiego dnia rano — rzekła stanowczym tonem Alicja. — Ale czy wiesz, że jesteś najszcześniejszym człowiekiem na całym świecie?

— Wiem!

— No, to nie zapominaj o tem.

Mijały dni za dniami, przyczem każdy następny jak gdyby starał się przewyższyć poprzednika radością szczęścia. Teresa modliła się, aby cudowna pogoda wytrzymała do daty ślubu, bo pragnęła wyjść zamąż w słońcu. Wah Su przyzwyczał się do nowego życia i pracował za trzech, chcąc przygotować domek jak się patrzy na przyjęcie młodej pani. Osiemnaście godzin na dzień było dla Wah Su drobnostką!

— Wah, po tem szorowaniu nie zostanie się z mebli ani śladu — zauważył Carson.

Ale Wah szorował i czyścił w dalszym ciągu z taką samą gorliwością i codzien przekreślał ogromnym, niebieskim ołówkiem datę w kalendarzu. Pozostawały już tylko trzy dni. Carson ku swemu zdziwieniu, czuł się zdenerwowany i strwożony jak młody kociak. Nadszedł ślubny garnitur i został w tajemnicy przymierzony: I nagle stało się coś dziwnego!

Na drugi dzień rano, o godzinie dziesiątej gdy Carson siedział przy śniadaniu, wpadła do pokoju Alicja z twarzą jak kreda.

Młody człowiek zerwał się z krzesła i pochwycił ją za ramię.

— Ned — czy — czy widziałeś dzisiaj Terenię? — wyjąkała.

— Dzisiaj! Naturalnie, że nie. Co się właściwie...?

— Niema jej.

— Jakto niema! Nie rozumiem, co ty...

— Niema jej w pokoju. Nie schodziła długo na śniadanie, więc poszłam do niej zapukać. Nie było odpowiedzi... weszłam... nikogo. Łóżko przygniecione jak zwykle po nocy, ale ona znikła i znikła jej najmniejsza walizeczka.

Carson stał jak skamieniały, przerażony zdumiewającą wiadomością. Dopiero poprzedniego wieczora rozmawiali o zbliżającym się ślubie. Pożegnali się pocałunkiem u bramy dworku. Co miał znaczyć ten potajemny wyjazd?

— Ned, nie posprzeczaliście się chyba?

— Na Boga, nie. N-nie rozumiem, co się stało. Nie zostawiła żadnego listu, żadnej kartki?

— Nie. Szukałam wszędzie.

— Idę z tobą — rzekł nagle ochryplym głosem.

Udali się do dworku, gdzie zastali płaczącą cicho matkę. Nie uległo wątpliwości, że Teresa uciekła. Znikł jej płaszcz, znikł kapelusz i znikły przybory toaletowe. Oszołomiony, przerażony, z palącym bólem w sercu, Carson usiadł i jęknął głośno. W pół godziny później przyszedł od niej telegram, nadany w sąsiednim miasteczku. Brzmiał on jak następuje...

»Przebacz mi, jeśli możesz. Nie mogę wyjaśnić«.

## Rozdział X.

### PRACA.

Carson siedział na pniu powalonego olbrzyma puszcy i patrzył w szumiącą rzekę. Naokoło widniały ślady niedawnej pracy — żorawie, taczki, kopcacz parowy, odrzucający za każdym chwytem jedną tonnę ziemi, stosy żelaznych belek i mnóstwo najrozmaitszych narzędzi. Dziewiczy bór dochodził do samego skraju rzeki i kończył się skalną ścianą, o którą rozbijały się jej spienione wody.

W miejscu, gdzie siedział, pracowały trzecie. Na przestrzeni dwustu jardów kwadratowych ziemia zasłana była pieńkami i zabudowana przewozycznymi budami z bambusu, pomieszanymi z namiotami, wśród których uwijały się gromady bronzowych robotników. Niektórzy, byli to Europejczycy, ale większość stanowili krajowcy. Praca dnia dobiegała końca i ze wszystkich stron dochodził szczeł emaljowanych naczyń.

Ponad ogólną wrzawę wzbijał się szum wodospadów, których piana opryskiwała twarz człowieka, siedzącego w zadumie na pniu drzewa. W pewnej chwili podniósł obnażoną głowę i zapatrzył się w białą chmurę piany, podnoszącą się z rzeki w odległości kilkuset jardów od obozowiska. Tam leżało jego zadanie — ujarzmienie siły wody i obrócenie jej na usługi człowieka.

C. d.



